

Dorota Sieroń-Gałusek

Uniwersytet Śląski

Biografia w uniwersum kształcenia akademickiego

Niniejsze rozważania nie mają charakteru naukowego dowodzenia, są próbą rozważenia społeczno-kulturowego wymiaru uniwersytetu. Istotnym odniesieniem w tych refleksjach jest literatura dokumentu osobistego. Podjęta próba społeczno-kulturowej analizy rytuałów szkolnych i uniwersyteckich, a zwłaszcza ich zestawienie, da nam wgląd w osobowy wymiar kształcenia akademickiego.

W ostatnich latach obserwujemy szczególne nasilenie refleksji nad uniwersytetem. Zmiany zarządzania szkołami wyższymi, urynkowanie edukacji, tworzenie, a następnie wprowadzenie w życie ustawy o szkolnictwie wyższym spotkały się z wątpliwościami środowiska naukowego, które rozpoczęło debaty nad kierunkiem rozwoju uniwersytetów. Dyskusje toczą się na łamach czasopism naukowych, społeczno-kulturalnych, a nawet gazet codziennych. Zwoływane są kongresy nauki, konferencje naukowe poświęcone kondycji uniwersytetów. Obawy o losy uniwersytetu przybrały nawet formę ruchu społecznego. 10 września 2012 r. ogłoszono Manifest Obywateli Nauki, w którym postulowano potrzebę utworzenia Pakietu dla Nauki – umowy społecznej, mającej stać się podstawą trwałej polityki naukowej. W marcu 2014 roku w Krakowie odbył się na Uniwersytecie Jagiellońskim Kongres Kultury Akademickiej, co znamienne, zorganizowany w ramach Jubileuszu 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z kolei w lutym 2015 roku w Warszawie odbył się Kongres Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej. Inicjatorzy kongresu założyli również Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, który w 2016 roku został zarejestrowany jako stowarzyszenie.

W nowe tysiąclecie wkroczyliśmy, inicjując szeroką debatę o szkolnictwie wyższym na łamach czasopism. Kakowski miesięcznik „Znak” numer lutowy z 2000 roku zatytułował *Uniwersytet przed reanimacją*, w pierwszym numerze „Forum Akademickiego” z 2000 roku Marek Kwiek ogłaszał *Zmierzch nowoczesnego uniwersytetu* (o uniwersytecie diskutowano m.in. na łamach czasopism: „Nowa Res Publica” 2002, nr 11; „Odra” 2002, nr 11; „Kronos” 2011, nr 1; „Teksty Drugie” 2014, nr 1). Warto odnotować, że z czasem uniwersytet znalazł się w centrum uwagi znacznej części naszego społeczeństwa, wykraczając poza krąg ludzi nauki. Esejem Ireneusza Krzemińskiego *Jak popsuli nam naukę*, zamieszczonym 17.05.2014 w „Magazynie Świątecznym Gazety Wyborczej”, rozpoczęto debatę o polskiej nauce i szkolnictwie wyższym, która kontynuowana była w kolejnych numerach magazynu w 2014 roku:

24.05, 31.05, 7.06, 14.06, 5.07, 12.07, 4.07, 11.10 oraz w 2015 roku: 3.01, 10.01, 17.01, 24.01, 7.02, 14.02, 28.02, 30.05), czyli prawie rok (między 2014 a 2015 r.) dyskutowano o zagrożeniach polskiej nauki. Zaniepokojenie ekonomizacją akademii wyrażały środowiska lewicowe (Wydawnictwo Krytyka Polityczna wydało zbiór tekstów o uniwersytecie *Uniwersytet zaangażowany. Przewodnik krytyki politycznej*, wybór i red. tekstów Zespół KP, Warszawa 2010, Przewodniki Krytyki Politycznej, t. XIX), liberalne (czasopismo internetowe „Kultura Liberalna”, www.kulturaliberalna.pl, zainicjowało wydawanie książek, publikując jako pierwszą pozycję *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów* Marthy C. Nussbaum, przekł. P. Pawłowski, Warszawa 2016, Biblioteka Kultury Liberalnej) i konserwatywne (Klub Jagielloński w 2002 r. wydał „Pressje. Teka pierwsza Klubu Jagiellońskiego”, gdzie tematem wiodącym było retoryczne pytanie: *Dlaczego w Polsce nie ma Uniwersytetu*).

Mając na uwadze trwanie tej dyskusji na przestrzeni kilkunastu lat, jej rozmach i społeczną aktywizację, można mniemać, że troska o losy uniwersytetu znamionować będzie pierwsze dwudziestolecie nowego milenium.

Należy jednak pamiętać, że refleksja nad rolą i znaczeniem uniwersytetu ma swoją tradycję i wpisuje się w etos akademicki. Jerzy Brzeziński w wykładzie z okazji uhonorowania go tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego (1 października 2010 r.) podsumował swoje rozważania o etosie akademickim, mówiąc:

Świat ludzi uniwersytetu czy, inaczej mówiąc, społeczności akademickiej od wieków, od zorganizowania pierwszego bolońskiego uniwersytetu skupiał profesorów i studentów, którym bliskie były takie wartości – ten świat dość jednoznacznie definiujące – jak: autonomia, wolność, demokracja, prawda, pluralizm. Uniwersytet wyróżniał się nadto tym, że twórczo wiązał dwa procesy – badawczy i dydaktyczny. (Brzeziński, 2016)

Twórcze powiązanie aktywności badawczej i dydaktycznej naturalnie spletało się też z refleksją nad akademią: jej społeczną rolą, metodyką pracy uniwersyteckiej zarówno w aspekcie prowadzonych badań, jak i budowania relacji uczonych z uczącymi się. Troska i namysł ludzi nauki nad instytucją, którą współtworzą, wpisuje się w praktykę akademicką. Uniwersytet jest przedmiotem badań historyków, socjologów, politologów, filozofów, pedagogów, ekonomistów. Refleksje nad uniwersytem bywają tematem uroczystych wykładów z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa* (wykład Kazimierza Twardowskiego po otrzymaniu doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Poznańskiego w 1932 r. *O dostojęństwie Uniwersytetu*). Namysłowi nad uniwersytem może być poświęcony cykl wykładów (Krapiec, 2014), kolokwium (pierwsze kolokwium z cyklu „Przebudzenia Humanistyczne” odbyło się w listopadzie 2009 r., materiały opublikowano: Jaworska-Witkowska, 2010) czy sympozjum (sympozjum „Humanistyka z widokiem na Uniwersytet” odbyło się wiosną 2015 r. w murach Collegium Maius Uniwersytetu im. Adam Mickiewicza w Poznaniu, materiały z tego sympozjum zob. Cieliczko, 2016) oraz konferencja naukowa.

Refleksja nad uniwersytem wpisuje się w biografię ludzi nauki. Uczony pracujący w uniwersytecie jest osobą, która prowadzi działalność naukową i dydaktyczną. W praktyce uniwersyteckiej istotny jest krytyczny ogląd, jakiego uczony dokonuje względem siebie

samego jako badacza oraz uczącego. Z dystansu podejmuje próbę spojrzenia na siebie jako na uczącego: uczący się (doskonalący się w sztuce wykładania), jak i uczący innych (prezentujący efekty badań i prowadzonych studiów). Bycie członkiem wspólnoty akademickiej wiąże się ze świadomym kształtowaniem swojej biografii naukowej. A o tym, że jest to praca mozolna, która wymaga zaangażowania się, zaświadcza w pracy *Jak być uczonym* Michał Heller. Pisze on:

Zdolność do samokrytyki jest niezmiernie rzadką i niezmiernie cenną umiejętnością. Stosunek zewnętrznego obserwatora do własnych tekstów, niespieszenie się nadmierne z ich publikacją (ale też nieprzetrzymywanie ich latami w szufladzie), branie pod uwagę krytycznych opinii (życzliwych lub nieżyczliwych) innych osób, uczenie się na własnych błędach, dobre rozpoznanie granic swoich możliwości (...) to tylko niektóre elementy samokrytycyzmu. Pielęgnowanie w sobie tych cech winno być usilną troską każdego, kto para się nauką. (Heller, 2009, s. 27)

Według słów przywołanego uczonego praca uniwersytecka bezpośrednio wiąże się z samodoskonaleniem się – rozpoznawaniem własnych ograniczeń metodycznych i osobowościowych oraz ich przekraczaniem. Heller pisze:

Trzeba znać granice własnych możliwości także i w tym celu, by udało się je niekiedy przekraczać. Bo właściwie każde większe osiągnięcie naukowe jest wykroczeniem poza swoje dotychczasowe możliwości, ale własnych sił nigdy nie pokonuje się bezczelnym atakiem, lecz cofaniem się, namysłem, przygotowaniem środków i cierpliwością. (...) Poza swoje ograniczenia może od czasu do czasu wykroczyć ktoś, kto je zna i z szacunkiem do nich podchodzi, kto ich nie chce znać, najprawdopodobniej dozna klęski na długo, zanim się do nich zbliży. (Heller, 2009, s. 30)

Bycie uczonym to nie tylko praca odnosząca się do prowadzonych badań, ale również praca nad formowaniem własnej biografii jako biografii człowieka uczonego. A zatem kogoś kroczącego drogą samodoskonalenia.

Michał Heller zauważa:

Nasze czasy skomercjalizowały – podobnie jak wiele innych rzeczy – także uprawianie nauki. Nie idzie tylko o to, że nauka znalazła się bardziej niż w poprzednich epokach, w służbie wielkiej polityki i wielkiego kapitału; idzie przede wszystkim o to, że naukowiec, aby utrzymać się na powierzchni, musi traktować swoją wiedzę i umiejętności jako towar podlegający prawom rynku. Jednakże nowe i wielkie idee powstają zawsze we wnętrzu jednego człowieka, z jego pasji, przemyśleń, wielu osobistych kryzysów. Mimo twardych reguł konkurencji uprawianie nauki nie przestało być sprawą egzystencjalną, sprawą sięgającą samych trzewi ludzkiej osobowości. Fakt, że wielu uprawiaczy nauki o tym zapomniało, w niczym nie zmienia istoty rzeczy. Ci, co zapomnieli, tworzą ogromną rzeszę rzemieślników nauki, potwierdzając tym samym prawdę o tym, że uczonym jest tylko ten, kto naukę traktuje jako życiowe powołanie. (Heller, 2009, s. 44)

Podążając tropem refleksji tego uczonego, uniwersytet zaczyna nam się jawić jako miejsce, gdzie odbywa się praca nad formatem osobowościowym, kształtowaniem biografii. Co może mieć również istotny wymiar praktyczny. Uniwersytet, dla którego wyzwaniem jest gromadzenie kapitału tożsamościowego, gdzie zdobywa się formację osobowościową, staje

się laboratorium użytecznym społecznie. Praca nad biografią to nie tylko wypracowywanie metod doskonalenia się, ale i doskonalenie relacji międzyludzkich. Uniwersytet jest bowiem wspólnotą uczonych i uczących się. Istotne jest tu budowanie wspólnoty akademickiej. Mając na uwadze wymiar twórczej pracy, jaka może, a właściwie powinna mieć miejsce w akademii, możemy spojrzeć na uniwersytet jako na swoiste społeczne laboratorium. Miejsce, gdzie formacje zdobywają obywatele, osobowości świadome swej podmiotowości, ukierunkowane na doskonalenie się. Miejsce, gdzie wypracowujemy formy tworzenia wspólnot.

Dla zobrazowania uniwersytetu jako społecznego laboratorium posłużmy się tym, jak różnie może być postrzegana kategoria władzy, rządzenia, zarządzania. Do władzy, do sprawowania określonych funkcji w strukturach instytucjonalnych, dąży się z uwagi na określone profity. Może to być chęć osiągnięcia określonej pozycji społecznej, podziw, posłuszeństwo tych, którzy znajdują się niżej w hierarchii instytucjonalnej, także oczekiwana dobra pozycja materialna. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że do władzy dąży się ze względu na związane z nią profity. Ale przecież możliwa jest też sytuacja, kiedy władza, zarządzanie, sprawowana jest jako służba społeczna, przejaw troski i zaangażowania się dla dobra określonej społeczności. Motywacją nie musi być dążność do osiągnięcia czegoś, lecz świadomość i gotowość do odpowiedzialności za wspólnotę mogą sprawiać, że ktoś przyjmuje na siebie dodatkowe obowiązki pełnienia określonej funkcji na rzecz instytucji, wspólnoty. Wszak władza może być formą kompensacji deficytów: osobowościowych, społecznych, ekonomicznych; może także przybrać formy szlachetniejsze, stając się służbą publiczną, przybiera raczej formę sublimacji. Tradycyjny uniwersytet zdaje się pomyślany tak, aby takie formy społecznej praktyki mogły być w nim testowane.

Ludzie nauki, zdobywając samodzielność naukową, dopracowując się większej swobody i wolności w prowadzonych badaniach, rezygnowali z wolności, jaką dawała im uczelnia, i podejmowali działania na rzecz wspólnoty akademickiej, których wcześniej nie przedsięwzięli. Michał Heller pisze:

Kariera życiowa jako motyw pracy naukowej to jednak za mało. Postawienie wyłącznie na karierę wręcz kłóci się z naukowym powołaniem. Kandydat na uczonego musi być gotowy do spędzenia nieograniczonej wprost liczby godzin za biurkiem lub w laboratorium pomimo braku uznania ze strony otoczenia i często wbrew rozumianym administracyjnym zobowiązaniom, których przestrzeganie jest nieuniknione, jeżeli chce się piąć po kolejnych szczeblach akademickiej drabiny. (Heller, 2009, s. 21)

Przyjęcie obowiązków administracyjnych wiąże się z ograniczeniem wolności, tak cennej w pracy badawczej. Uczony rezygnuje z niej, mając świadomość obowiązku zaangażowania się w budowanie wspólnoty akademickiej. Jest to niezwykle istotny etap w pracy nad doskonaleniem osobowości człowieka uczonego. Motywacją do pracy na uczelni nie jest wszak chęć sprawowania funkcji administracyjno-zarządczych, ale chęć uprawiania nauki, prowadzenia studiów, badań naukowych. Czyż nie mamy tu do czynienia z istotnym momentem, kiedy zyskując większą swobodę – stając się pracownikiem samodzielnym – zarazem staje przed nowym wyzwaniem – odpowiedzialnością za wspólnotę uniwersytecką i potrzebą zaangażowania się w pracę na jej rzecz. Czy aby w tym momencie przejścia nie zostaje po-

nownie usankcjonowany postulat uczelni jako miejsca, gdzie praktykowane jest doskonale nie się? Wyrażona myśl, że uczelnia może być społecznym laboratorium, miejscem, gdzie dokonuje się równoczesna praca w sferze myśli i praktyki społecznej, nie jest tylko ideą, lecz znajduje urzeczywistnienie w praktyce akademickiej. Co szczególnie cenne, jej ślady odnaleźć można nie tylko w przeszłości, ale i we współczesnym uniwersytecie. Jednym z nich jest książka *Antyгона w świecie korporacji. Rozważania o Uniwersytecie i czasach obecnych* Tadeusza Sławka. Esej, który odczytuję jako wymowny gest, skłaniający do namysłu nad zarządzaniem jako służbą społeczną. Na ostatniej stronie zamieszczono kolofon, z którego dowiadujemy się, że *Antyгона w świecie korporacji* jest trzecim tomem z serii Biblioteki Alia Universa Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, wytłoczonym ostatniego dnia 2002 roku. Zbiegło się to z zakończeniem pełnienia funkcji rektora Uniwersytetu Śląskiego przez autora publikacji (Tadeusz Sławek pełnił godność rektora Uniwersytetu Śląskiego przez dwie kadencje, w latach 1996–2002). Tym samym książka stanowi istotne domknięcie dwóch rektorskich kadencji Tadeusza Sławka. Dodajmy, że autor rzadko dedykuje swoje prace, tym razem jednak to uczynił w słowach: „Moim najbliższym Współpracownikiem, którym tak wiele zawdzięczać”. Podziękowania zaś zakończył następująco:

Nade wszystko skłaniam się z szacunkiem przed wszystkimi, z którymi dane mi było rozmawiać na temat uniwersytetu, a przede wszystkim dziękuję kolegom, którzy zechcieli ze mną blisko współpracować w ostatnich kilku latach. Jestem dłużnikiem Ich mądrości i bezinteresownego zaangażowania się w sprawę uniwersytetu. (Sławek, 2002, s. 7)

W rzeczy samej *Antyгона w świecie korporacji* jest esejem o uniwersytecie, stanowi dopełnienie odbytych rozmów i spostrzeżeń rektora. Autor próbuje mierzyć się z pytaniem: „Co zatem dzieje się z uniwersytem w czasie, kiedy wolność nie jest już świętem, lecz dniem powszednim, gdy jakość życia staje się mniej kwestią intelektualnych potrzeb, a bardziej konkursem konsumpcyjnych pokus?” (Sławek, 2002, s. 9–10). W tych rozważaniach z jednej strony bardzo wyraźnie wskazuje na niebezpieczeństwa, w obliczu których stoi współcześnie uniwersytet, z drugiej podejmuje się zdefiniowania misji i zadań dla tej instytucji. Rozważania te mają charakter uniwersalny, są głosem w szerokiej debacie o kondycji uniwersytetu. Ale też mają one szczególne znaczenie dla społeczności Uniwersytetu Śląskiego. W swoim szkicu Tadeusz Sławek wykonał również bardzo ważną pracę na rzecz społeczności lokalnej oraz wspólnoty Uniwersytetu Śląskiego. Opisał uczelnię jako ważny punkt na mapie miasta. Autor zabrał czytelnika na spacer, podczas którego opowiedział historię miasta i uczelni. Uniwersytet wpisany został w przestrzeń miasta – oswojony i zespolony z nią, stał się miejscem znaczącym.

Rozważania o uniwersytecie spisane przez jego rektora zachęcają do namysłu nad kierowaniem jako służbą na rzecz danej wspólnoty (pracowników instytucji, firmy, akademii, a także wspólnoty wyznaniowej, lokalnej, narodowej czy ponadnarodowej). Ale i dają świadectwo, że pełnienie określonej funkcji nie musi być podejmowane w celu osiągnięcia indywidualnych korzyści. Może być to również działanie zorientowane na wspieranie wspólnoty doskonalącej się, która wspólnie podejmuje trud budowania instytucji rozwijającej się.

Ponownie powracamy do postulatu doskonalenia się, który przyjąć by można jako imperatyw definiujący wspólnotę uniwersytecką. Uniwersytet to wspólnota uczonych i uczących się. Przyjrzyjmy się zatem, czy postulat samodoskonalenia może również określać studiujących: studentki i studentów.

Zdaniem Jerzego Brzezińskiego uniwersytet spełnia „obok dwóch funkcji budowania wiedzy (naukowej) i kształtowania umiejętności (podkreślmy, iż na tej pierwszej nadbudowanych) także, równie ważną, funkcję formacyjną” (Brzeziński, 2011, s. 51–57). Postulat samodoskonalenia odnosi się do wskazanych funkcji formacyjnych. Bo czyż czas studiów nie powinien być tym znaczącym momentem w biografii edukacyjnej, kiedy młody człowiek świadomie bierze w pełni odpowiedzialność za siebie jako osobę uczącą się? We wcześniejszych etapach, od szkoły podstawowej po liceum, w tym procesie towarzyszą dzieciom rodzice. Bywa, że lęk opiekunów o kariery swoich dzieci sprawia, iż z nadmierną troską kontrolują i przypominają dzieciom o obowiązkach szkolnych. Tym samym w młodym człowieku nie mogą uruchomić się mechanizmy samodoskonalenia się i odpowiedzialności za własną biografię edukacyjną. Cały system szkolnictwa, który obowiązuje osoby niepełnoletnie, jest tak skonstruowany, że nie służy wyzwaniu postaw samodoskonalenia się. Młody człowiek jest oceniany przez nauczycieli, a samo ocenianie to rozliczenie ucznia, na ile przyswoi wymagany zakres wiedzy. Nauczyciele mają obowiązek informowania rodziców czy opiekunów o postępach ich dzieci. Sytuacja diametralnie zmienia się, kiedy młody pełnoletni człowiek zaczyna studia. Już w pierwszym dniu – podczas inauguracji nowego roku akademickiego – dokonuje się matrykulacja, uroczyste przyjęcie studentów pierwszego roku, którym wręczone są indeksy. Jest to wymowny gest, inicjujący nowy etap, w którym młody człowiek, stając się członkiem wspólnoty akademickiej, obdarzony zostaje zaufaniem. I staje się w pełni odpowiedzialny za własne studia. Na wcześniejszych etapach edukacyjnych postępy w nauce odnotowywane były w dzienniku, a wgląd weń mieli jedynie nauczyciele, którzy o nich informowali opiekunów, rodziców. Studia rozpoczynają się od wręczenia młodemu człowiekowi indeksu, w którym samodzielnie gromadzi noty. Można by nawet uznać, że studentki i studenci stawiani są w sytuacji, która stwarza potencjalne warunki do samodoskonalenia się. Jeśli ponownie przywołamy idee uczelni jako laboratorium społecznego, to widzimy, że może być to miejsce, gdzie młodzi ludzie zdobywają cenny kapitał tożsamościowy. Podczas studiów młody człowiek uczestniczy w budowaniu wspólnoty opartej na wzajemnym zaufaniu, ustanowionej w geście wręczenia indeksu. Semestralny system ocen daje dużą swobodę, ale i sprzyja samodoskonaleniu się (możliwość pogłębiania swoich zainteresowań, a także rozpoznania swoich możliwości, jak i ograniczeń w przyswajaniu wiedzy). Studiowanie to nie tylko zdobywanie wiedzy z określonej dziedziny nauki, ale i wyrabianie w sobie użytecznych cech osobowościowych, może to być cenny czas gromadzenia kapitału tożsamościowego.

Czyż nie warto spojrzeć na uniwersytet jako na wspólnotę, gdzie rozpoznaje się znaczenie kapitału społecznego. Jak zauważa Piotr Sztompka: „efektywność jednostek i zbiorowości, a także poziom ich satysfakcji z życia społecznego zależy od poziomu posiadanego kapitału społecznego” (Sztompka, 2016, s. 335). W pracy *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni*

międzyludzkiej socjolog wykazuje, że nie wszystkie relacje międzyludzkie stanowią kapitał. Według niego „taką wartość mają tylko relacje pozytywne, a wśród nich w szczególności relacje moralne: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek, sprawiedliwość” (Sztompka, 2016, s. 335).

W literaturze dokumentu osobistego odnajdujemy wyznania z czasów studiów, które potwierdzają, jak istotne znaczenie ma budowanie relacji międzyludzkich oraz wymiar humanistyczny kształcenia akademickiego. We wspomnieniach Ryszarda Horowitza – twórcy, który osiągnął sukces międzynarodowy zarówno w wymiarze artystycznym, jak i finansowym – znajdujemy wypowiedź potwierdzającą rangę i znaczenie kapitału społecznego zgromadzonego podczas studiów, który bezpośrednio wpływa na życiowy sukces. W autobiografii *Życie niebywałe. Wspomnienia fotokompozytora* pisze:

Choć przyjęto mnie do jednej z najlepszych szkół artystycznych na Wschodnim Wybrzeżu, nadal odczuwałem tęsknotę za krakowską ASP. Oczekiwałem od kolegów z Prattu, że staną się dla mnie towarzyszami na miarę krakowskiej bohemy, wśród której się wychowałem. (...) Przyjechałem do Stanów z przekonaniem, że nawet największe uzdolnienia plastyczne to za mało, by być malarzem, rzeźbiarzem czy fotografem. Że artysta musi być humanistą z prawdziwego zdarzenia, posiadać wszechstronne wykształcenie, a przede wszystkim powinien kochać sztukę. W tamtym czasie interesowałem się wszystkim, co twórcze: od malarstwa renesansowego po film. Tymczasem moi koledzy byli zainteresowani wyłącznie technicznymi umiejętnościami. Wielu z nich nigdy nie przekroczyło progu Metropolitan Museum. (Horowitz, 2014, s. 137–138)

W tej wypowiedzi jako istotne, a wręcz warunkujące późniejszy zawodowy sukces, są: budowanie dobrych relacji międzyludzkich, samodoskonalenie się oraz pasja. Być może na tym polega różnica między Horowiczem a jego amerykańskimi kolegami, którzy nie osiągnęli sukcesu artystycznego. A stało się tak dlatego, że skupili się wyłącznie na zdobywaniu umiejętności technicznych. Według Horowitza to zdobyty na krakowskiej akademii kapitał społeczny oraz wyzwolona chęć do doskonalenia się przesądziły o jego artystycznej wyjątkowości i w praktyce społecznej przełożyły się na sukces zawodowy.

Jeśli dostrzeżemy rangę biografii w uniwersum akademickim, wówczas uniwersytet zaczyna być miejscem, gdzie nie tylko zdobywa się wiedzę z określonej dziedziny, ale przede wszystkim gromadzi się cenny kapitał społeczny. Staje się on społecznym laboratorium, w którym prowadzone są studia i badania służące budowaniu wspólnoty. Czas studiów to etap w biografii edukacyjnej, kiedy młody człowiek wyzwala w sobie chęć do doskonalenia się. Staje się osobą w pełni odpowiedzialną i świadomie zaczyna formować swoją biografię. Dostrzega wagę i znaczenie zaufania w praktyce społecznej. Uniwersytet jako wspólnota uczonych i uczących się, wzajemnie wspierających się w doskonaleniu, staje się mostem, którego przekroczenie może inicjować społeczny proces budowania nowych wspólnot opartych na zaufaniu i wzajemnej życzliwości.

Bibliografia

- Brzeziński, J. (2011). O formacyjnej roli uniwersytetów. *Forum Dydaktyczne*, 7–8, 51–57.
- Brzeziński, J. (2016). Etos akademicki – między tradycją i wyzwaniem współczesności. Pobrano z: www.staff.amu.edu.pl (2.08.2016).
- Cieliczko, M., Nowicka, E., Wolska, J. (red.). (2016). *Humanistyka z widokiem na Uniwersytet*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Heller, M. (2009). *Jak być uczonym*, wybór i oprac. M. Szczerbińska-Polak. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Horowitz, R. (2014). *Życie niebywałe. Wspomnienia fotokompozytora*, oprac. red. D. Lis, K. Sławiński. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Jaworska-Witkowska, M., Witkowski, L. (red.). (2010). *Pedagogika i zarządzanie edukacją i rozwojem. W perspektywie troski o uniwersytet i kulturę humanistyczną*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Krąpiec, M. (2014). *O Uniwersytecie. Wykłady otwarte*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasz z Akwinu.
- Sowa, K.Z. (2009). *Gdy myślę Uniwersytet...* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sławek, T. (2002). *Antygona w świecie korporacji. Rozważania o Uniwersytecie i czasach obecnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sztompka, P. (2016). *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Res Publica Nowa*. (2002), 11.
- Odra*. (2002) 11.
- Kronos*. (2011) 1.
- Teksty Drugie*. (2014) 1.

Słowa kluczowe: wspólnota uniwersytecka, biografia edukacyjna, laboratorium społeczne, kapitał tożsamościowy, zaufanie

BIOGRAPHY IN THE LEARNING UNIVERSE

Summary

The author asks to what extent the university can be considered as a social laboratory, in which personal biography of a student as well as community of students and their masters are built. The essence of such

formation is the process of self-improving of both the scholars (scientists and teachers) and students. She finds the trust as a crucial value developed in such community. University rituals and educational experiences recorded in documentary literature illustrates the meaning of the university as a place of biographical formation. This is also a place of collecting the identity capital.

Keywords: university, educational biography, social laboratory, identity capital, trust